

## KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB AA W REGIONIE WARSZAWA

**INTERGRUPA AA „ATLAS”** – trzecia niedziela godz. 14<sup>00</sup> spotkania w terenie  
adres koresp. 08-110 SIEDLCE 2, skrytka pocztowa 24

**INTERGRUPA AA „MAZOWIECKA”** – pierwsza sobota godz. 15<sup>00</sup>  
05-101 NOWY DWÓR MAZ. OSIEDLE MŁODYCH DOM PARAFIALNY

**INTERGRUPA AA „MOKOTÓW”** – ostatni poniedziałek godz. 18<sup>00</sup>  
02-672 WARSZAWA ul. DERENIOWA 12 DOM PARAFIALNY

**INTERGRUPA AA „NAREW”** – pierwsza niedziela godz. 17<sup>00</sup>  
07-400 OSTROŁĘKA ul. GOWOROWSKA 8a KLUB ABSTYNENTA

**INTERGRUPA AA „PÓLNOC”** – druga środa godz. 18<sup>00</sup>  
01-188 WARSZAWA ul. KAROLKOWA 49a

**INTERGRUPA AA „SAWA”** – ostatnia sobota godz. 17<sup>00</sup>  
03-416 WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17

**INTERGRUPA AA „WARS”** – pierwszy piątek godz. 18<sup>00</sup>  
02-532 WARSZAWA ul. RAKOWIECKA 61 KOŚCIÓŁ A. BOBOLI

**INTERGRUPA AA „WSCHÓD”** – trzecia środa godz. 18<sup>00</sup> WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17

### ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

Spotykają się w PIK, Warszawa ul. Berezyńska 17, lokal nr 10.

ds. **FINANSÓW** czwarty czwartek m-ca godz. 18<sup>00</sup>.

ds. **INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓŁPRACY Z PROFESJONALISTAMI**  
pierwszy czwartek m-ca godz. 18<sup>00</sup>

ds. **INTERNETU** ostatnia sobota m-ca godz. 15<sup>00</sup>

ds. **LITERATURY** drugi czwartek m-ca godz. 18<sup>00</sup>

ds. **ORGANIZACJI** trzeci czwartek m-ca godz. 18<sup>00</sup>

ds. **ZAKŁADÓW KARNYCH** czwarty czwartek m-ca godz. 18<sup>00</sup>

Spotkania **KOLPORTERÓW LITERATURY** drugi czwartek m-ca godz. 17<sup>30</sup>

**Sprzedaż Literatury** w PIK: każdy **Poniedziałek, Wtorek, Czwartek i Piątek od 16-00**

### RADA REGIONU AA WARSZAWA

Spotkania odbywają się w trzecią Sobotę – miesiące nieparzyste godz. 16<sup>00</sup>

03-904 WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17, domofon „10” (suterena)

Najbliższe spotkanie odbędzie się **20.05.2006 g. 16-00**

**email: warszawa@aa.org.pl**

**strona internetowa: <http://www.aa.org.pl/regiony/index013.php>**

### KONFERENCJA AA REGIONU WARSZAWA

Odbędzie się **21.10.2006r.** (Miejsce ustalimy)

Aby zamieścić informacje o rocznicach Waszych Grup, Intergrup lub inne wydarzenia:

**Redakcja Regionalnego Biuletynu Informacyjnego MITYNG**

**mityng@op.pl**

lub dostarcz je do Zespołu ds. Literatury czwartek w godz. 18<sup>00</sup>-20<sup>00</sup> w PIK.

### PUNKT INFORMACYJNO KONTAKTOWY

Od pon. do pt. godz. 16<sup>00</sup>-21<sup>00</sup> W-wa ul. Berezyńska 17 lok. Nr.10 tel. **022616-05-68**



Poniedziałki - dyżury pełni Intergrupa

**WSCHÓD**

Wtorki - dyżury pełni Intergrupa

**SAWA/MAZOWIECKA - II wt.**

Środy - dyżury pełni Intergrupa

**WARS**

Czwartki - dyżury pełni Intergrupa

**MOKOTÓW**

Piątki - dyżury pełni Intergrupa

**PÓLNOC**

Biuletyn Regionu Warszawa

# MITYNG

*„Odpowiedzialność za wyzdrowienie”*

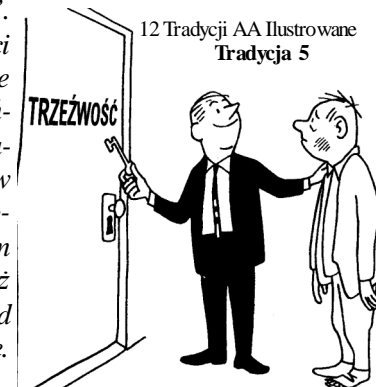
*Za miesiąc: „Gotowość do zmian”*

NUMER **05/107/2006**/Ukazuje się od października 1992 / **MAJ 2006**

**Z XXV konferencji Regionu Warszawa:** 8 kwietnia 2006r. *Co mi dała, co ja dałem od siebie? Uczestniczyłem! Mam wpływ na wspólnotę, ćwiczę odpowiedzialność. Kiedy piłem, „konferencja” branzowa oznaczała dla mnie nudne godziny obrad, śmieszoną powagę wypowiedzi, roztrząsanie drobiazgów, polemiki bez wniosków, takie „bicie piany”. A wszystko po to, abym służbowo „zaliczył” i zakończył to zakrapianym obiadem. Nawet jeść nie musiałem. I już. Tak było. Tym razem trzeźwo - jak na mityngu - zadałem sobie pytanie - dlaczego i po co tu jestem, na Konferencji,? Jestem rzecznikiem grupy. Jednak „służbowo”, ale bardziej czułem potrzebę. Jak przed odkrywaniem czegoś nowego. Na początku Konferencji podkreślona została służebna rola Konferencji, to nie jest żadna władza. Dla mnie to ważne. „Niezależność w jedności” – temat Konferencji bardziej do mnie przemówił na warsztatach na Berezyńskiej. Ale to nic. Ten warsztat też był ciekawy. Chyba dla mnie było nudno, przysypiałem. Zadałem sobie kolejne pytanie – co JA robię, żeby było lepiej, co jest źle według mnie i co mogę zmienić? Zdałem sobie sprawę, że na razie nie jestem aktywny – bardziej przyglądam się, przysłuchuję, uczę. Jeszcze za mało wiem, rozumiem. Trochę się ociągam, pieszczę swoje lenistwo i bierność. Przyjdzie czas-wierzę. Dojrzewam w dobrym miejscu.*

Wybory służb Regionu były formalnością-tylko w jednym przypadku na rzeczni-ka Regionu, dotyczyły więcej niż jednego kandydata. Mój nie przeszedł. Zadziałała zbiorowa mądrość AA. Z uwagą śledziłem jak prowadząca Małgosia przerywa polemiki. Ten spokój jest dla mi potrzebny. Przyjrzałem się strukturze służb. Usłyszałem, jakie realizują zadania, poznałem też ludzi osobiście, na „żywo”. Było mi to potrzebne. Na swojej drodze do trzeźwości stawiam drobne kroczki. Czasem się cofam. Takie spotkania, jak Konferencja, jak spotkania na Berezyńskiej, motywują mnie, ociężałego i biernego, zasłuchanego w siebie alkoholika, poruszać się do przodu, w stronę trzeźwości. W przyszłości wybieram się na kolejne Konferencje, warsztaty, ogniska. Kiedyś czułem niechęć do mityngów i to się zmieniło. Zmienia się też mój stosunek do spotkań AA poza mityngami. Wśród trzeźwiejących alkoholików jest mi lepiej, wszędzie.

Stawomir AA, Warszawa



**Niezależność, wolność, swoboda.**

Piękna dziewczyna pędzi na motorze, włos rozwiany, swobodnie poruszany wiatrem. Zatrzymuje się gdy zechce i gdy zechce odjeżdża. Nikt jej nie powstrzyma. Jest wolna i swobodna. Taki malowniczy obraz widziany kiedyś w kinie ciągle na mnie działał; na długo kojarzył się z wolnością, niezależnością. Nikt nie będzie mi mówił, jak mam żyć. Sam mogę rozporządzać swoim życiem. A potem przyszedł moment gdy rozpocząłem trzeźwienie we wspólnocie AA. Na mityngach między innymi poruszaliśmy tematy wolności, niezależności. Początkowo pojawił mi się wspomniany obraz by za chwilę wyobrazić sobie, że tą dziewczyną jest moja żona. Kiedy jej potrzebuję ona odjeżdża w siną dal nie bacząc na moje potrzeby, a za chwilę przypominałem sobie ile razy ja byłem takim rajdowcem. Wtedy zrozumiałem, że człowiek niezdolny poświęcić nawet cząstki swej niezależności dla wspólnego dobra jest właściwie nieprzydatny. Nikt go nie chce; i on nie potrzebuje nikogo, samotny. Co to znaczy dla alkoholika nie trzeba chyba tłumaczyć. Zrobiło mi się wstyd dawnych marzeń. Zobaczyłem, jakim potrafiłem być egoistą. Swoboda ponętnie wygląda na ekranie kinowym lecz w życiu najczęściej bywa inaczej. W książce "Anonimowi Alkoholicy wkraczają w dojrzałość", na stronie 331 możemy natknąć się na taki cytat - „*Tragedią naszego życia jest to, jak głęboko musimy cierpieć, nim nauczymy się prostych prawd, według, których trzeba żyć*” Dla mnie to ważne, ale oczywiście każdy ma prawo do niezależności. *Pozdrawiam, niezależnie Marek*  
Warszawa 1. 04. 2006r.



**W maju odbędzie się MITYNG informacyjny dla pracowników pomocy społecznej,**  
Adresy punktów pomocy społecznej należy zgłaszać do zespołu organizacyjnego w PIK.

**11-05-2005 Grupa AA DZIESIĄTKA, 13 rocznica,** godz 18-00, Klub Pacjenta WSPZP, ZOZ Pruszków-Tworki

**21-05-2006 Grupa AA ANNA, 7 rocznica,** godz 12-00, Wał Miedzeszyński 375

**28-05-2006 Grupa AA TRZYNASTKA 9 rocznica,** godz 18-00 Karolkowa 49a

**6-05-2006 Warsztaty „Posłanie do Zakładów Karnych”**

Praca nad programem w Punkcie Informacyjno Kontaktowym, Berezynska 17 lok.10

**13-05 warsztaty VI KONCEPCJA AA i w każdą 2 SOBOTEŃ Kolejnego MIESIĄCA**

**01.kwietnia** spotkał się w regionalnym PIKU aby podzielić się doświadczeniami na temat: **Niezależność w Jedności.** Poświęciliśmy temu tematowi MITYNG kwietniowy, aby uporządkować sobie myśli przed Konferencją Regionu Warszawa. Warsztat poprowadził Ryszard z grupy „Nareszcie” w Zielonce. Jak zwykle po takim spotkaniu poczułem się bardziej „uporządkowany”. A oto kilka najbardziej zapamiętanych zdań:

*Jeszcze w zeszłym roku temat wydawał mi się kompletnie niezrozumiały. Moja krzywo pojmowana niezależność sprawiła, że przez taką postawę poczułem się samotny. Nikt mnie nie obchodził i ja nikogo nie obchodziłem.*

*Niezależność kojarzyłem z samowolą w domu, rodzinie, otoczeniu, i AA w początkowym okresie. Przekora nie pozwalała mi przystosować się do zasad życia w jakiegokolwiek grupie.*

*Sam byłem dla siebie autorytetem, więc stałem się niezależny od Boga i religii. Niezależny- kojarzy mi się z nikim niezwiązany, z nikim nie będący w bliskości, nikomu nie podporządkowujący się. Chyba nie o to chodzi w zdrowieniu?*

*Niezależność grupy nie powinna wyrażać się swobodnym wybieraniem literatury do pracy na mityngu. Mam wówczas wątpliwości, w jakim spotkaniu biorę udział. Długo nie mogłem pogodzić się z różnicami w zwyczajach grup. Grupa AA nie powinna podejmować działań, które mogą zaszkodzić AA jako całości, ani nie powinna mieć żadnych powiązań spoza AA. Nie powinna przyjmować dotacji.*

*Wolność, niezależność- to funta kłaków warte, jeśli gdy cię potrzeba-to cię nie ma. Każdy z nas, aby tu dzisiaj być zrezygnował ze swojej niezależności. Poświęcił czas i przyjemności dla potrzeby wsparcia tego warsztatu. Można powiedzieć, że wówczas On jest wśród nas. „Gdzie dwóch się spotyka w imię moje-Ja jestem wśród nich” przypomniano cytat z Biblii.*

*Niezależność niektórzy skojarzyli z uzależnieniem. Lodówka uzależniła mnie od przymusu jedzenia. Padła wypowiedź. Zakładając swoją grupę AA stałem się niezależny od innych grup. Poszukuję odpowiedzi. Uzależniłem się od doskonałości. Stałem się kierownikiem ekipy.*

*Moją niezależność porównuję do ogrzewania się przez wzajemne przytulanie pingwinów na biegunie północnym.*

*Niezależność grupy wyraża się w zachowaniu zasad AA wobec sugestii religijnych księży wynajmujących nam sale mityngowe. Odpłatność za wynajem jest zdrową zasadą. Za swoje zdrowienie płacimy sami. Odmówiliśmy przyjęcia literatury AA zakupionej przez Urząd Miasta. Zorganizowaliśmy wspólny mityng rocznicowy z Al-anon, lecz nadal pozostajemy grupą AA.*

*Emocjonalnie bardziej jestem związany z grupą w Piasecznie, to moja macierzysta, ale teraz mieszkam w innym miejscu i tu uczęszczam na mityngi – czuję się także u siebie. Nikt mi nie mówi jak mam trzeźwieć-sam staram się odszukać swoją drogę, przysłuchując się różnym ludziom. Jeżeli nie dzielę się doświadczeniem w swojej grupie to znaczy, że jest mi obca.*

*Kłótnie, spory w grupie i intergrupie pokazały mi, że mogę też mieć swoje zdanie. Sztuką jest pomagać, jeśli przyjęte rozwiązania przez większość, nie są po mojej myśli. Gdy mam wątpliwości w zastosowaniu tradycji-pytam starszych stażem, lecz często mam swoje własne zdanie. Nie podobało mi się wyproszenie pijanych z mityngu, udzieliły mi się emocje, ale nie obraziłem się.*

*Przygotowuję się do wystąpienia na warsztacie w trakcie Konferencji-tutaj wyrabiam sobie pogląd.*

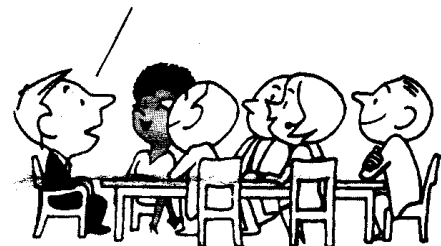
wkraczają w dojrzałość" ...niejeden weteran... czuje się starszy i bardziej doświadczony, niż obecne pokolenie w AA, i jest przekonany, że to tylko jego wskazówki i przewodnictwo ściągnęło ludzi ku nowemu życiu.."/ a nie zasady AA - przypis redakcji / Zatem, jak wygląda teraz nasza grupa? Krok po kroku, na mityngach zmieniają się twarze, zmieniają się same mityngi, pojawiają się niestosowne żarty i wulgaryzmy. Większość tych z dłuższą trzeźwością zmieniła grupę lub zniknęła z horyzontu, a wraz z nimi zniknął ich wkład, nie wspominając o sile ich trzeźwości. Zbiórka z kapelusza staje się słabsza i słabsza. Można zauważyć, że szczególnie odkąd mityngi zostały zdominowane przez wiele innych problemów - lekomanię, zaburzenia seksualne, anoreksję, nadwagę, żeby wymienić kilka, coraz trudniej otrzymać pomoc w problemie alkoholizmu. W efekcie nawet alkoholicy z podwójnym uzależnieniem wypadają. Grupa toleruje dystrybucję literatury pochodzącej z innych, niż AA źródeł, uczestnicząc w obcym przedsięwzięciu programowym i finansowym./ gdzie Tradycje?/

W tym momencie jest coraz trudniej, a jednak nikt nie potrafi zrozumieć dlaczego wszystko upada. To nie jest opowiadanie. To wszystko dzieje się cały czas, także w takiej sympatycznej grupie jak twoja i moja. Jeśli twoja macierzysta grupa osiadła na mieliźnie, spójrz proszę na sens słów "**otwarty umysł**" i pomóż w tym, by każdy przychodzący do grupy alkoholik otrzymywał to, czego tak rozpaczliwie potrzebuje: szansę na utrzymanie trzeźwości i możliwość trzeźwego, godnego życia.

na podstawie BOX 459

1. Jak nieść postanie alkoholikowi, który wciąż jeszcze cierpi?
2. Co robimy i jak pracujemy na mityngach, grupach, intergrupach, regionie dla zapewnienia przyszłości AA?
3. Czy wyciągamy rękę do nowych przyjaciół?

„Dziękuję wam.  
Czy możemy teraz  
porozmawiać o pracy  
nad programem?”



12 Tradycji AA Ilustrowane

4. Co czynimy dla dobrego sponsorowania?

5. Ile naszych mityngów jest rzeczywiście opartych na 12 Krokach i Tradycjach AA?

6. Czy znamy literaturę AA?

Gdy złożymy odpowiedzi na te pytania, zobaczymy ogólny obraz AA, zobaczymy gdzie dzisiaj jesteśmy, czy nasz głos i duch trzyma kurs na „zdrowie”?

## Kupiłem udział w AA

Kiedy po raz pierwszy znalazłem się na Konferencji Regionu, to zgłupiałem, całkiem jak Koziołek Matołek, co „gdy wyszedł na ulicę i gdy zoczył ludzi mrowie, wszystko mu się pomieszało w jego biednej koziej głowie”: tylu ludzi, tyle twarzy, tyle tematów, jakieś warsztaty, wyłożona literatura, jak na zlotach, na jakich byłem do tej pory, dyskusje kularowe, forsowane poglądy. Gdy zbliżała się oznaczona pora głosowań zacząłem odczuwać zdenerwowanie, bo po prostu nie wiedziałem, na czym one polegają i czy mam prawo brać w nich udział, czy nie. Odnalazłem więc swojego sponsora i ze skrywanym wstydem podpytałem go czy mam prawo głosować. Nie wiedziałem, że jako mandatarusz swojej grupy mam nie tylko prawo, lecz moralny obowiązek oddać głos. Czym prędzej polecałem wpisać się na listę i odebrać kartki, które później wrzuca się do zaimprovizowanych urn. A potem już nie siedziałem jak widz w tej wielkiej auli, ale poczułem spływający na moje barki ciężar odpowiedzialności – oto mam uczestniczyć w zbiorowym podejmowaniu ważnych decyzji, lecz zadałem sobie pytanie, czy rzeczywiście mogę to zrobić, czy mam prawo, jeśli tak mało jeszcze wiem, a kandydatów do służb właściwie nie znam w ogóle, lub słabo? Jednak na szczęście okazało się, że głosowania były właściwie jednomyślne, a zatem mogłem ze spokojem wrzucać kartkę, jak inni, a poza tym gdy zobaczyłem np. Tereskę przed mikrofonem, już wiedziałem, że moje serce pozwala mi oddać głos, bo po prostu czuję, że w tej właśnie chwili, wobec takiego ducha wiszącego w powietrzu po prostu mam tak zrobić i tyle. Ktoś mógłby rzec, że to mało rozsądne, lecz tak naprawdę, gdy głosuję nad kandydaturą na służbę na mojej grupie, to robię podobnie – znam trochę tego kogoś, kto kandyduje, ale i tak kieruję się kredytem zaufania, jakim obdaruję większość osób chcących objąć służbę. Tak samo zrobiono głosując na mnie, gdy postanowiłem spróbować być mandataruszem. To mnie jeszcze bardziej zobowiązuje, ten kredyt zaufania jaki wziętem.

Później, w trakcie warsztatu dotyczącego 12 Koncepcji dowiedziałem się, że jest wśród nich taka, która mówi o Prawie Udziału, a najwyraźniej dotyczyło to też mojego pierwszego w życiu głosowania na Konferencji – tam też dostałem prawo oddania głosu, jako przedstawiciel jednej grupy AA. Ten mój głos złął się z głosami innych AA na Sali i stał się proporcjonalnym wkładem w podjęcie zbiorowej decyzji. Jaśniej dotarło do mnie, co znaczy owo Prawo Udziału, czyli obdarzenia głosem proporcjonalnym do odpowiedzialności, gdy właśnie przyjrzałem się tej mojej „przygodzie” na Konferencji, na której o mało brakowało a bym w ogóle nie głosował.

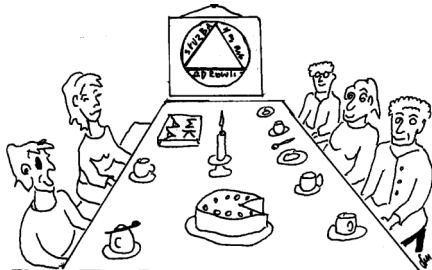
Gdy przyszedłem kiedyś na spotkanie Zespołu Literatury, z przeświadczeniem iż wiem więcej niż ci redaktorzy siedzący w ciemnej piwnicy na Berezyńskiej, to też przekonałem się o tym Prawie Udziału. Nie tylko bowiem mogłem uczestniczyć w tym spotkaniu, ale też udzielono mi głosu, to znaczy pozwolono mi wypowiedzieć się krytycznie na temat biuletynu, co skwapliwie wykorzystałem, popisując się fachową wiedzą z zakresu wydawania czasopism. Zupełnie nie wziąłem pod uwagę jednak, że ludzie którzy tam byli, mają o niebo większą świadomość celu powstawania biuletynu i o niebo większe doświadczenie w jego robieniu ode mnie. Pomimo tego jednak wysłuchali ze spokojem moich

tyrad, a potem i tak we własnym gronie podjęli ważne decyzje dotyczące dalszych działań edytorskich i redaktorskich. I tu też zadziałało to Prawo Udziału, całkiem proporcjonalne do mojej odpowiedzialności, czyli na tym etapie: żadne. No, może poza takim Prawem Uczestniczenia w spotkaniu i po prostu możliwością pogadania sobie.

Żeby lepiej zrozumieć istotę tej Koncepcji, mówiącej o Prawie Udziału, o głosie proporcjonalnym do odpowiedzialności, odwołałem się dla siebie samego, to takiego obrazu wielkiej firmy, jakiegoś powiedzmy Holdingu, jako takiego symbolicznego przykładu, gdyż słowo Udział, albo Udziały, kojarzy mi się nie tylko z udziałem w spotkaniu, byciem na mityngu, czy Radzie Regionu, gdzie ja po prostu mogę przyjść i być, ale też przede wszystkim wiąże mi się to z pojęciem Udziału w Spółce. Otóż wiem, że w firmie, gdzie pracuję, podzielono jej majątek proporcjonalnie według wkładu finansowego, zaś siła głosu jest podzielona proporcjonalnie do tych udziałów. Jeśli ktoś ma ponad 50 % udziałów, to znaczy, że przeforsuje swoje zdanie na jakimś ważnym Zgromadzeniu Udziałowców. Tak też i wyobraziłem sobie naszą Wspólnotę, jako rodzaj takiej firmy, gdzie wypuszczono takie udziały, tyle że jest wielka, istotna różnica między firmą rynkową a Wspólnotą AA – w naszej Wspólnotie te Udziały nie są „kupowane” za pieniądze. Te Udziały, a zatem prawo głosu z nich płynące – to wynik brania na siebie odpowiedzialności za różne działania. A zatem – gdy byłem na swojej pierwszej Konferencji Regionu, pojawiłem się tam jako mandatariusz swojej grupy. W ten sposób, niejako „kupilem” udziały w AA, uzyskałem Prawo Głosu – Prawo Udziału, bo wzięłem na swoje barki ciężar odpowiedzialności za podejmowane decyzje. *Tomek AA, grupa m. „W drodze”*

### Obrazek z 17 rocznicy Grupy AA

Teksty wstępne przeczytały nasze panie - J... i D... Potem „Refleksje” i oczywiście gaszenie świeczek na okazałym tortcie. Za chwilę okazało się, że tortów i słodczy było więcej. Pierwszy zabrał głos F..., któremu woda zabrała wszystko. 12 lat temu, 23III rozpoczął walkę o trzeźwość prosząc w modlitwie o łaskę wiary. Wrócił ze Strzyżyny, chce zwrócić się do proboszcza o większą salę na mityngi. Dzisiaj trudno się pomieścić wszystkim chętnym. Następnie A... stwierdził, że jest chory na alkoholizm. Zazdrości „F”, był w Zakroczymiu podziękować za 7 lat bez papierosa. Jest trzeźwy, choć dawniej nie wierzył w to. Wychował się na Stalowej, modlił się, ale nie wierzył. Dzisiaj nie potrafi żyć bez Boga. Gdy wyznaje przed drugim alkoholikiem swoje błędy, to jest jakby spowiedź. Nasza T... nie umiała się modlić, dlatego prowadziła rozmowę wyznając swoje problemy. Przyszła do KONTAKTU na 12 rocznicę i tu znalazła swoje miejsce. Pamięta jak serdecznie zapraszał ją F. Zobaczyła przyjaźń, jak w rodzinie. Polubiła myć szklanki i zaczęła coś robić ze sobą. Czuje się doceniona, potrafi zrobić rozliczenie finansowe, jest kolporterem. W grupie ludzie się wypowiadają, ale nie rozczulają. Kolejny A... był jednym z założycieli grupy, choć związany był wtedy z abstynentami. Pamięta wiele przeprowadzek. W grupie jest wielka siła; ludzie odchodzą a grupa trwa. Następnie zabrał głos J..., który stwierdził, że najważniejsza jest modlitwa o Pogodę Ducha, tak przypadła do serca. W trudnych chwilach powtarza ją, jak mantrę i zle uczucia odchodziły. 5lat temu powrócił do wspólnoty,



kalnych archiwów, które powstały przez ostatnich kilka dekad. Ogromna większość obszarów ma teraz swoje własne Komitety Archiwum, gdzie zbiera się wszystko, co związane jest z historią grup – jest to często publikowane.

Duchowe podstawy, na których oparte jest nasze życie rozwijane były poprzez lata prób i błędów. Nasi założyciele popełniając błędy nauczyli się w cudowny sposób doskonalić nasze Kroki i Tradycje, które pozwalają znosić nam trudy dnia codziennego. Archiwum odgrywa ogromną rolę w naszym wspólnym życiu przechowując i udostępniając materiały z naszej przeszłości przypominając nam nie tylko, co się wydarzyło, ale też i dlatego to się zdarzyło. *Artykuł przysłany do naszej redakcji od przyjaciół z Niemiec.*

### Odpowiedzialność

MITYNG 11/41/2000

Wygląda na to, że kilka z grup AA zboczyło gdzieś po drodze odchodząc od zasadniczego celu naszego istnienia, jakim jest niesienie posłania cierpiącemu alkoholikowi. Problem zaczyna się, gdy nikt nie chce zastać mandatariuszem grupy. Nikt nie jest chętny lub odpowiedzialność przyjmuje ktoś, kto nie jest nią naprawdę zainteresowany - nie bierze potem udziału w spotkaniach intergrupy czy regionu. Ponieważ praca mandatariusza jest czymś, co łączy grupy jako całość w obrębie AA, następuje odcięcie łączności grupy, gdy ten "zaufany sługa" nie zjawia się. Grupa jest postawiona w niebezpiecznej pozycji, będąc odcięta od informacji o tym, co się dzieje w AA poza czterema ścianami sali jej mityngów. Często, gdy się tak dzieje, mamy tendencję do nadmiernej aktywności w organizowaniu zabaw, festynów, pielgrzymek, wycieczek, rekolekcji i różnych innych imprez, a wszystko w imię AA. Jesteśmy tak tym zajęci, że gubimy sprawy, które utrzymują nas w trzeźwości. Zaniedbujemy utrzymywanie anonimowości i sponsorowanie, mityngi na temat Dwunastu Tradycji, spotkania warsztatowe, mityngi organizacyjne i robocze, na których staramy się dotrzeć do wspólnego sumienia grupy. W tym momencie grupa znajduje się już na spirali prowadzącej w dół. Wygląda też na to, że zostajemy zdominowani przez niekoniecznie alkoholików, którzy zaczynają mówić o wszystkich rzeczach z wyjątkiem ich problemów z alkoholem. Raz, gdy to zdarzyło się w jednej z naszych grup i ktoś zasugerował abyśmy zajęli się omawianiem Tradycji AA, zaraz niektórzy ze starszych członków powiedzieli: "Pozwólmy im robić, co chcą. Zróbmy wszystkie mityngi otwarte i tak pomożemy wszystkim i przyciągniemy tłumy ludzi. To pomoże nam opłacać czynsz i inne świadczenia. Nowi nie mają interesu, by męczyć się z Tradycjami (jakby życie nowych było ważniejsze, niż starych członków). Przez utrzymywanie wszystkich mityngów otwartych - wyjaśniali - nowy nigdy nie będzie wiedział, że przychodzą „niealkoholicy". Na mityngu zamkniętym mamy większą gwarancję anonimowości i świadomość, że znajdujemy się wśród ludzi zdrowiejących z tej samej choroby - alkoholizmu, a to daje większe poczucie więzi. Jednak te wartości są zbyt często ignorowane przez samozwańczych liderów grup. Jak czytamy w " Anonimowi Alkoholicy

powiedziała; nie możemy tego wszystkiego wyrzucić wem z własnego doświadczenia, że każdy list zawiera przynajmniej pięć myśli (pomysłów). Ale Ed nie mógł zrozumieć znaczenia tych wszystkich materiałów. Po jego odejściu wpięrow pozbiierałam „mało ważne panflety i listy” z kosza na śmieci i sędzę, że bez odejścia Eda stracilibyśmy dużo więcej materiałów. Szczególnie interesujący był jeden z szefów biura archiwum w końcu lat osiemdziesiątych, który zdecydował na wyrzucenie z ostatnich dwóch lat „z braku” wolnego miejsca. Dla Nell byłoby to „krwawe morderstwo”, więc zdecydowała, aby wszystko przenieść do niej. Niestety zbyt często ludzie nie rozumieją potrzeby zachowania archiwum nie myśląc o przyszłości. Bill W. wierzył, że uda mu się uratować przeszłość przed zapomnieniem.

Według Nell „Bill rozumiał potrzebę zachowania archiwalnych nagrań audio prawie od początków istnienia wspólnoty. Na początku lat 50 – tych podróżował z magnetofonem do Akron, Cleveland i Chicago przeprowadzając wywiad z najwcześniejszymi członkami AA jak i przyjaciółmi nie alkoholikami”.

Bezpośrednim celem było uzyskanie wyboru historii dla projektowanej drugiej edycji Wielkiej Księgi, ale długoterminową korzyścią było dostarczanie podłoża dla historii biblioteki przy G.S.O.

W 1954 roku, Bill wystosował list z prośbą o ustne historie pisząc; chciałbym nagrać Twe wspomnienia z Twego poprzedniego „życia” możesz uwiecznić swoje życie w historii opowiadając swoje osobiste historie mam nadzieję, że będziesz mógł zatrzymać się i opowiedzieć szczegółowo o trudnościach jak i o zabawnych wydarzeniach. Wbrew pozorom nie jest aż tak trudno pisać o sobie, lecz wpięrow trzeba chcieć. Zachęcam wszystkich....” Bill W. zawsze dostrzegał głęboki sens historii i wierzył, że Archiwum AA jest i będzie potrzebne zachowajmy Archiwum po to, aby mit nie zdominował faktu, że jest to historia wspólnoty”. Niestety już jako wdowa po Billu - Lois przypominała na ceremonii otwarcia Archiwum, że dużo wcześniej korespondencji i nagrań nie uratowano, „ponieważ byliśmy zbyt zajęci próbując pomagać alkoholikom i ich rodzinom. Bill zawsze doceniał teoretyczną wartość nagrań.- Lois poszła dalej, „ale on nie był dobry w tym, co robił”.

Historia powstania Archiwum AA jak widać obfituje w różne często mniej lub bardziej widoczne wydarzenia. Na początku 1970 wybuchł pożar w budynku G.S.O. Jednak Archiwum nie ucierpiało, ale zwróciło to uwagę członków zarządu na niebezpieczeństwo utraty historycznych nagrań i archiwalnych dokumentów. Komitet Archiwum powstał w 1973 r, a w 1975 nastąpiło oficjalne otwarcie Archiwum i umieszczone było w trzech pokojach na 8 piętrze G.S.O. Adres; 468 Park Avenue South in New York.

Obecnie przewodniczącym Komitetu Archiwum jest Georg G, a członkowie to Lois w. i Tom S., wciąż jednym z najważniejszych zadań Komitetu jest zbiór i opracowywanie nagrań z doświadczeń członków AA. W tym samym czasie Nell Wing zbiera historie grup, pisma do grup i liczne prośby i zapytania jak i kto może założyć grupę, jak grupy powinny rosnąć, jak pomagać innym ludziom, anegdoty o ludziach i wydarzeniach, współpraca między grupami, problemy grup.

Historie grup jest także ważnym źródłem informacji dla wielu obszarów (rejonów) i lo-

pamięta piwnicę na Solidarności; potem rok prowadził mityng. Odszedł czasowo od AA ze względu na pracę i szkołę, ale od czerwca wróci. I znów A.... Jego droga naprawdę tu się zaczęła. Po zapiciu podjął się służby mycia szklanek. Przeżył trudne chwile rozstania z rodziną, utratę bliskiej osoby - grupa pomogła. Powtarzał modlitwę czekając na mityng. Zachowuje wdzięczność. Dziś nie pije, jest zadowolony, był z synem w kościele. B... powrócił w to miejsce po 38 latach; od chrztu nigdy nie był ponownie. Zaszycany był 6 krotnie, leżał w szpitalu, przestraszył się, że umiera. Ksiądz kazał mu czytać Psalmi i prosić o Łaskę. Ma w domu obraz "Jezu, ufam Tobie" Ma problem, bo nie rozumie modlitwy. Gdy wstydził się swojej niewiary znalazł 100 zł na gieldzie.

Sł 17 lat temu zaczął mocno tracić życie. Nie wierzył, że w całej Polsce są mityngi. Najbardziej do tej pory duchowym przeżyciem dla niego było mycie podłogi. To niezwykle. Po przerwie P... powiedział nam, że był wychowywany w tradycji katolickiej, ale bez wiary. Jest agnostykiem, doświadcza czegoś, czego nie rozumie. Modlitwa o PD pozwoliła przetrwać szkodę, gdy został okradziony. AA kojarzy mu się z tym miejscem. Bał się odrzucenia, chciał być lepszy. Bał się przyjąć służbę prowadzącego mityng, bo bał się odpowiedzialności. AA to KONTAKT. D... była całe życie wierząca. Modliła się, ale też piła. Zauważyła, że Pan Bóg nie jest szybki w realizacji prośb. Nauczyła się medytacji, wyciszania. Kiedyś w KONTAKCIE dużo się kłęło, to minęło. Wiele osób bierze udział w służbach, bo jest wsparcie, zrozumienie i atmosfera. Znów A.... wypił w okolicy morze wódki. Po terapii w Tworkach z euforią przyjął się do wspólnoty widząc cud trzeźwienia. AA kojarzy się jako Aktywna Abstynencja. Częścią jego pracy jest modlitwa, dawniej roszczeniowa. Modlitwa to wdzięczność; bezsilność wobec wielu zdarzeń, ludzi itd... Z modlitwy rodzi się wiara, z wiary siła, z siły miłość. *Bóg czyni to, czego sami nie jesteśmy w stanie uczynić.* ST obwiniał Boga za swoje kłęski, nie umiał modlitwy ani prośb. Zmieniła to siostra zakonna zmieniając obraz Boga na pełnego miłości. Wrócił do wiary, a nawet pojechał wraz z innymi, aby się wspólnie z nią pomodlić. Droga trzeźwości L. związana jest z KONTAKTEM, tu, jeszcze w suterynie po raz pierwszy jadł tort. Pokonuje swoją nieśmiałość. Pytał się ile trzeźwości potrzeba, aby podjąć się służby. Myślał, że nie nauczy się modlitwy, teraz to historia. Wie, że nie może oddalać się od mityngów. T.. gratuluje grupie jubileuszu. Odkąd, na pierwszym mityngu usłyszał – *Dobrze, że jesteś* – życie się zmieniło. Zaczął dzwonić telefon. Początkowo nie lubił modlitwy, ale to się zmieniło. W pracy miał kłopoty, bo na 60 pracowników on jeden nie pił. Często modlił się o pomoc. Gdy składał syna do grobu przyjaciele zmówili razem z nim modlitwę o PD. Czyta książkę „Uwierzyliśmy”. Jeśli go coś hušta odmawia modlitwę o PD. An... stwierdził, że modlitwa jest aktem wiary; im mniej modlitwy tym mniej wiary. Był w Częstochowie chcąc rozwiązać swoje problemy z alkoholizmem. Zobaczył wielu chodzących z różańcem modlących się o trzeźwość. Poznaje wolę Bożą. Spłacił alimenty. Modli się specjalną modlitwą o 7 uzależnieniach. Założył grupę macierzystą. St... od 13 lat korzysta z modlitwy. Podstawą jest msza, osobiste rozeznanie. Nie daje dostępu diabłu, złości, pysze. Dla K... grupa pasuje. Był na Marywilskiej, zapił, ale wrócił. Tylko on się liczy. Odwrócił się od wódy, „dinksu”, wychodzi na prostą. Sł. jest zadowolony, że dba o anonimowość. Modlitwa zawsze jest intymna. Poza Warszawą na mityngu ktoś myślał, że ma więcej trzeźwości, bo dobrze wygląda. Na zakończenie padły informacje organizacyjne i wspólna modlitwa o PD.

Relację spisał Marek 19 03 2006 r

### **Można żyć inaczej**

Jestem alkoholikiem. Moje perypetie z alkoholem zaczęły się w 6-tej klasie szkoły podstawowej. Nie będę opisywał swojej pijackiej kariery. Dość, że ocknałem się, gdy miałem za sobą 39 lat życia, wieloletni pobyt w więzieniu, żonę i dzieci, które mnie nie mogły pamiętać za to czuły piętno swojego dzieciństwa. Próbuję sobie jedynie wyobrazić ich krzywdę i oswoić się z faktem, że nie jestem w stanie za to wszystko bezpośrednio im zadośćuczynić. To konsekwencje mojego picia. Nie da się ich uniknąć, mogę próbować jedynie z nimi żyć i żyć inaczej. Z takim właśnie pragnieniem opuściłem 14 lat temu mury więzienne: **będę żył inaczej!**

Było to w lutym. Dookoła szaro zimno, mglisto a ja w sercu miałem maj, w głowie masę pomysłów i złudzenie, że jestem wolny. **Teraz będę żył inaczej** – myślałem sobie. Od-  
kuję się i udowodnię wszystkim, ile jestem wart! Przede wszystkim będę pił inaczej i mocno trzymał w rękę swoje nowe życie! Przecież nie piłem tyle lat, mam za sobą tyle koszmarnych doświadczeń, przecież nareszcie rozumiałem!

Dziś z perspektywy czasu i nowych doświadczeń mogę powiedzieć, że tylko mi się wówczas wydawało, że cokolwiek rozumiałem, a moje niezrozumienie nie wynikało ze złej woli albo naiwności, a raczej z niewiedzy o „uśpionym robaku”, który razem ze mną wyszedł na wolność. Budził się we mnie wraz z myśleniem o zaczarowanej dla mnie kontroli, której zawsze pragnąłem. Ten pierwszy zaczarowany zawsze dla mnie kieliszek, po którym już nic ode mnie nie zależało. Cała reszta mojej filozofii okazała się bajką w zderzeniu z fatalną rzeczywistością mojego alkoholizmu. „Robak” obudził się i odzyskał wolność a ja nadal byłem dla niego skazany. Szkoda miejsca na opis moich pijackich perypetii. Wspomnę jedynie konsekwencje: padaczka poalkoholowa, delirium i pobyt w szpitalu psychiatrycznym. **A przecież chciałem żyć inaczej**, miałem takie ambitne plany i tyle dobrej woli! Czy nie potrafię żyć inaczej? Jak to się stało? Czy nigdy nie nauczę się pić umiarkowanie i kontrolować swojego życia? To było dobre pytanie, w świecie, w którym żyłem nie było na nie odpowiedzi. Odpowiedzi czekały w innym świecie, o którym wówczas nie miałem zielonego pojęcia, lecz trzeba było narodzić się na nowo, aby je odnaleźć. **Dzięki Bogu odrodziłem się i zacząłem żyć inaczej!** Może nie tak jak marzyłem. Piszę to po 12 latach trzeźwienia w AA. Mojego nowego innego świata, który uczynił ze mnie innego człowieka. Kiedyś byłem hardy, trudno zginał mi się kark a jeszcze trudniej kolana. AA pochyliło się nade mną, pomogło mi inaczej, aniżeli ja sam byłem sobie w stanie pomóc. **Pomogło mi naprawdę.**

Pokazał mi to Damian, mały chłopiec, którego kilka miesięcy temu spotkałem zebrzącego pod kościołem. Początkowo chciałem go ominąć. Bulwersował mnie fakt, że musi to robić. Nie umiałem, już nie potrafię być taki jak kiedyś - obojętny. Wrzuciłem mu do kubka monetę i zamierzałem iść dalej. Wydawało mi się, że mam wiele ważnych spraw do załatwienia. Wtedy on zapytał: *czy mógłbym mu przynieść coś do jedzenia i gorącą herbatę, bo jest głodny i jest mu zimno.* Odmówiłem. Nagliły mnie moje ważne sprawy, lecz nie potrafiłem iść dalej, jak kiedyś. Po kilku coraz trudniejszych krokach stanąłem jak wryty, nie potrafiłem odejść. Poczuję, że jestem inny, jest mi dane żyć inaczej. Klęknąłem obok tego chłopca. Obiecałem przynieść jedzenie i herbatę. Nogi mnie same

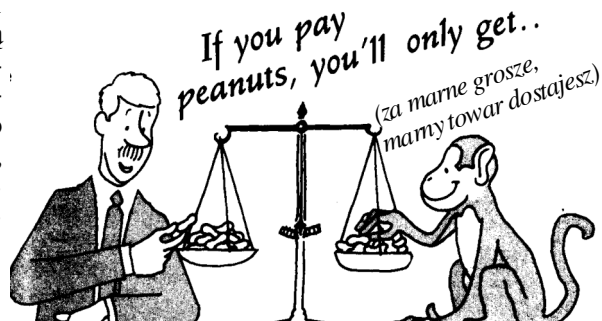
bolem, jest to tylko jeden z rozdziałów historii Archiwum AA. Archiwista nie alkoholiz-  
ka Judit Olah stwierdziła, że w ostatnich latach istnieje potrzeba w pierwszym rzędzie zachęcania członków i sympatyków AA bardziej do zwiedzania Archiwum niż tylko do ciągłego gromadzenia historii AA. Ona i jej zespół wraz z Komitetem Archiwum koncentruje się na pracy nad historią wspólnoty w taki sposób, aby to było bardziej przystępne dla członków wspólnoty i dla badaczy zainteresowanych AA. Kontynuują prace nad zachowaniem archiwalnych nagrań audio z przemówień i dyskusji naszych założycieli z wczesnej działalności General Service Conference z lat 40 i 50 – tych. Oni też wzbogacają naszą wiedzę z pierwszych listów, panfletów i innych dokumentów tworząc bazę danych, aby była bardziej dostępna. Komputerowy system przeglądania danych wprowadzono w życie 5 lat temu (2005). Obecnie z poparciem Konferencji z 2000 roku Kolegium Redakcyjne Biuletynu Archiwum „MARKINGS” (Znaki) wyznaczyło nowy kierunek zachęcając wszystkich archiwistów do rozwiązań zmierzających pogłębić nasze zrozumienie korzeni Wspólnoty. Tak naprawdę ten nowy kierunek rozpoczęty został przez naszych wspaniałych poprzedników i jest wynikiem wzajemnych relacji członków duchowieństwa, służby zdrowia i oczywiście członków wspólnoty AA, którzy mieli wpływ na nasz rozwój. Dodatkowo Archiwum stopniowo robi selekcje wczesnych zasobów audio dostępnych dla wspólnoty – płyty CD. Zawierają krótkie próbki anegdot wypowiedziane przez założyciela Billa W, a także oryginalne przemówienia Mandatariuszy (członków zarządu) z Konferencji i Regionalnego Forum z 2004 roku.

Coraz bardziej wyrafinowane technologie stają się koniecznością wobec setek próśb o informacje o Wspólnocie. Szeroko rozpowszechniony i używany jest e-mail przez członków wspólnoty w biurze personelu pomocniczego pracuje Judit i trzy inne osoby. Judit otrzymuje ponad 100 e-maili tygodniowo, a reszta personelu zajmuje się innymi prośbami – większość z nich (tych próśb) wymaga dogłębnych poszukiwań zanim adresat otrzyma odpowiedź. Głównym zadaniem zespołu Archiwum, jest troska o najwcześniejsze zapiski, nagrania, oryginalne rękopisy, książki, panflety i wycinki z gazet. Stary papier, taki jak ze wszystkich wczesnych korespondencji jest szczególnie kruchy (łamliwy) z powodu wysokiej zawartości kwasów w papierze w tamtych czasach. Najważniejsze dokumenty poddawane są specjalnej obróbce technologicznej polegającej na usunięciu kwasu z papieru. Ze względów bezpieczeństwa najważniejsze dokumenty składowane są (magazynowane poza siedzibą archiwum. Ostatnio archiwum pęka w szwach i powiększono powierzchnię magazynową o suterrenę w budynku, w którym G.S.O. ma siedzibę oraz w New Jersey w Catskills. Te dokumenty mogą być udostępnione do badań o ile zajdzie taka potrzeba. Bogactwo i różnorodność zasobów archiwum jest niezwykle. Nell Wing, która służyła Bilowi W. Jako sekretarka przez wiele lat czyniła szalone wysiłki, aby mieć pewność, że cenny historyczny materiał zostanie zabezpieczony i zachowany dla potomnych. Rozpoczęła swoją pracę w archiwum już w 1955 roku w czasie, gdy Bill W. Myślał o napisaniu historii AA. Bill W. Nell i Ed B. Wynajęty pisarz do pomocy nad tym projektem pracowali razem w weekendy pisząc historię AA. Udzielając wywiadu dla Grapevine Nell powiedziała: Ed wątpił w próbę magazynowania takiej ilości dokumentów. Przeczytany list i panflety, większość z nich wrzucił do kosza – jednak Nell

Suma tych kilku postaw i praktyk jest samym sednem demokracji - w duchu i działaniu.

Czy nasza Konferencja Regionu Warszawa a także Służb Krajowych stanie się symbolem tej umiłowanej wolności zależy w dużej mierze od nas samych. Przez wybór mandatariusza wyrażamy szacunek do służby. Wybrani przez nas mandatariusze i członkowie dalszych służb stanowią podstawową część Konferencji. Oni realizują wyżej przedstawione sugestie. Wypełniając prawo do służby odkrywają wolność, która stanowi o naszym istnieniu. To wielka odpowiedzialność.

Pozdrawiam pogodnie  
Marek Warszawa 27 02 2006



12 Konceptji AA Ilustrowane

### 30 LAT ARCHIWUM AA

Goście odwiedzający GSO (the General Service Office) od razu pytają o możliwość zwiedzenia archiwum AA. Coraz więcej członków AA jest zainteresowanych historią naszej wspólnoty. Coraz bardziej rozumiemy potrzebę zachowania dla przyszłych pokoleń naszych osobistych doświadczeń zapisanych w różnego rodzaju dokumentach.

W listopadzie 2005 roku przypadła 30 rocznica Archiwum AA – umieszczona jest G.S.O. i obecnie zajmuje dużo więcej miejsca niż trzy skromne pokoje w których utworzono archiwum w 1975 roku. Obecnie archiwum jest kopalnią historycznych wiadomości składającą się z tysięcy dokumentów, ustnych nagrań, fotografii i innych artykułów z naszych dziejów. Goście zwiedzający archiwum najpierw wchodzi do pokoju, w którym prezentowane są setki fotografii ludzi i miejsc z początków AA. Mamy sposobność zobaczenia takich skarbów jak list sławnego psychiatry dr. Carla Junga do Billa W. W 1961 roku. Każde z czterech wydań wszystkich czterech edycji Wielkiej Księgi zdobyły takie nagrody jak Lasker Award, jest też oryginalna kanapa Billa z jego biura w 1951 roku. Są tam też wycinki z gazet z początków naszej wspólnoty z 1939 roku.

Pierwszym archiwistą G.S.O. była kobieta, nie alkoholiczka Nell Wing opisywana jako „bezcenny skarb” nie tylko z powodu, że wniosła unikalny i panoramiczny obraz AA, ale też i dlatego, że była świadkiem wydarzeń, ludzi i miejsc ujawniając społeczeństwu i mediom kulisy i istotę wspólnoty AA. Czasem odwiedzający są poruszeni do łez, kiedy odkrywają tu aspekty ich własnych rodzinnych wyznań.

Obecnie wspólnota ma 70 lat i jest już druga, czy nawet trzecia generacja Aowców i niezwykłym jest spotkać się z zapiskami swoich rodziców, a nawet dziadków, którym pomogła wspólnota AA. Ludzie z innych krajów znajdują tu wzruszające pamiątki z ich własnych krajów z początków ich wspólnoty, takie jak rosyjski czajniczek używany na pierwszych mityngach, ręcznie wykonany talerz przez polskich członków AA, kiedy to AA w Polsce było w powijakach. Wszystkie eksponaty mają wielkie znaczenie i są sym-

niosły a w oczach miałem łzy. Zapamiętałem Damiana wyraz oczu, kiedy mnie prosił o jedzenie, kiedy mu odmówiłem i kiedy wróciłem z jedzeniem. Widziałem brak jego zainteresowania pieniędzmi wrzucanymi przez ludzi do kubeczka. Nie zapomnę tych oczu, i nie chce zapomnieć tego niemego wołania, zapisanego na jego warzy – **pochyl się nade mną, pomóż mi, pomóż mi naprawdę!**

Nie znam recepty na przemianę, jaka się we mnie dokonała i na to inne życie, o którym zawsze marzyłem, które jest dziś moim udziałem. Nie mam wątpliwości, że to, co zapisano na tej mojej receptce „sympatycznym atramentem”, mogłem dostać tylko w AA.

pozdrawiam - Krzysiek

### Choroba

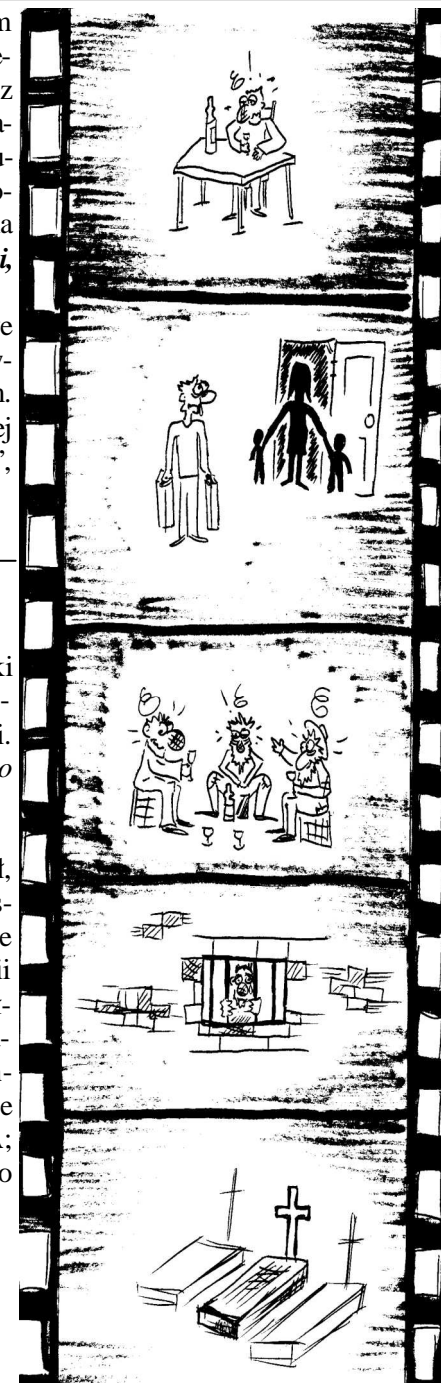
Zdziwił się lekarz patrząc na wyniki moich badań, aż w końcu zapytał, czy systematycznie przyjmuję zaordynowane leki. Wyjaśniłem, że czułem się dobrze i dlatego przestałem je używać.

Reakcja lekarza była charakterystyczna.

W ostrzejszych już słowach przypomniał, że moje dobre samopoczucie zależy od systematycznego przyjmowania leków; nie wolno mi samowolnie rezygnować z terapii bo może skończyć się to tragicznie. Zupełnie podobne reakcje zauważyłem, gdy zacząłem zaniedbywać uczestnictwo w mityngach. Choroba alkoholowa wymaga ode mnie stałego, aktywnego kontaktu z AA; wtedy dopiero mam gwarancję dobrego samopoczucia.

**I za to jestem odpowiedzialny.**

Pozdrawiam Marek Warszawa 26 III 2006 r



To nie musi być twój film

## Koncepcja XII

*Czyli o tym jak duch wspólnoty światowej ogarnia nasze służby krajowe i regionalne*

**Ogólne gwarancje Konferencji: we wszystkich swoich poczynaniach, Konferencja Służb ma kierować się duchem tradycji AA, dbając o to, by sama nigdy nie stała się ośrodkiem bogactwa lub władzy. Podstawową zasadą finansową ma być zapewnienie wystarczających funduszy operacyjnych i rozsądnej rezerwy budżetowej. Żaden z członków Konferencji nie może znaleźć się w pozycji nieuzasadnionej władzy nad innymi. Wszystkie ważne decyzje mają być podejmowane w drodze dyskusji i głosowania, i jeśli to tylko możliwe, głosem większości. Działania Konferencji nigdy nie mogą spowodować pociągnięcia jej członków do karnej odpowiedzialności lub wywołania publicznej polemiki. Chociaż Konferencja pełni służbę na rzecz Wspólnoty Anonimowych Alkoholików, nigdy nie będzie nią rządziła, i tak jak Wspólnota, której służy, na zawsze pozostanie demokratyczna w duchu i działaniu.** \* w tekście wykorzystano fragmenty nieautoryzowanego przekładu amerykańskiej wersji Poradnika Służb, części dotyczącej Koncepcji.

Kiedy pod koniec lat 50-tych Bill W. rozpoczął pisać Koncepcje dla służb światowych chyba nikt w Polsce nawet nie myślał wtedy o wspólnotcie AA. Posłanie AA dopiero zaczęło swój światowy marsz. Koncepcje były opisaniem świata AA dostępnego Billowi, które pozwalało na zrozumienie, jak porozumiewają się członkowie naszej wspólnoty. Wysłuchajmy słów Bill'a zawartych we wstępie do amerykańskiego Poradnika Służb: (tekst nieautoryzowany) ...*Koncepcje próbują nakreślić taką strukturę, w której wszystko może działać jak najskuteczniej, przy minimalnych tarcjach. Osiąga się to przez takie powiązanie naszych pracowników ze swoją pracą i wzajemnie ze sobą, że możliwości wystąpienia konfliktów są ograniczone do minimum. (...) Tak jak wcześniej napisane „Dwanaście Kroków i Dwanaście Tradycji”, oraz Karta Konferencji, te zasady panujące w służbie są wynikiem wielu przemyśleń i szerokiej konsultacji. Mam głęboką nadzieję, że tych Dwanaście Koncepcji stanie się mile widzianym dodatkiem do naszego „Podręcznika Trzeciego Legatu Służb Światowych AA”, i że okażą się one wiarygodnym roboczym przewodnikiem w przyszłych latach.*

Bill W. z właściwą sobie otwartością dzieli się z nami swymi doświadczeniami nie próbując nawet wypowiadać się o strukturach w innych krajach. Pozostawia ten temat zainteresowanym. Wcześniej czy później alkoholicy na całym świecie spotykają się z problemami porozumienia się, współpracy, komunikacji. Niesienie posłania cierpiącym wymaga dostępu do nowych środowisk, każe przekraczać bariery państwowe, językowe. I tak jeśli my dzisiaj możemy swobodnie korzystać z programu AA to dlatego, że ktoś go tak przedstawił, że uwierzyliśmy w jego działanie. Teraz trzeba przekazać tę ideę dalej. Ale jak to czynić, gdy każdy nosi swoją wizję AA? Wspólne stanowisko wobec prawie każdego problemu powstałego w naszej wspólnotcie jest wyrażane przez Konferencję. Jej działanie jest regulowane Kartą Konferencji. Omawiana teraz Koncepcja zawiera Artykuł 12 Karty Ogólnej Konferencji Służb. O ile jej jedenaście pierwszych Artykułów może zostać z łatwością zmienione przez samą Konferencję w dowolnej chwili, to Artykuł 12 Karty sam w sobie jest odrębną całością. Wniesie-

cechy, z których powinniśmy zrobić jak najlepszy użytek w razie zagrożenia rozłamem. Nowego, któremu nie podobają mu się zasady AA, uspokajamy: „Być może twój przypadek faktycznie jest inny. Spróbuj czegoś innego. "Kiedy należący do wspólnoty aktorzy, policjanci i księża chcą mieć własne grupy, mówimy: „Świetnie! Wypróbujcie swój pomysł. " Kiedy grupa AA, jako całość, chce prowadzić klub, mówimy: „Czasami kończy się to źle, ale może wam się uda." Prosimy jedynie, aby unikać publicznego posługiwania się nazwą AA przez tych, którzy chcą wykorzystać techniki i pojęcia AA. Jeżeli poszczególni członkowie AA chcą zebrać się na rekolekcje lub w jakimkolwiek innym celu, nadal powtarzamy: „Świetnie. Mamy tylko nadzieję, że nie będzie to pod szyldem AA." Wszystkich, którzy chcą wystąpić z AA, pogodnie zapraszamy, aby po prostu to zrobili. Jeżeli są w stanie poradzić sobie lepiej w inny sposób niż wspólnota AA, cieszy nas to. Bez złości i przymusu możemy obserwować i czekać na to, co przyniesie Wola Boża.

O ile nie wzniciemy problemu tam, gdzie go w ogóle nie ma, nie będzie żadnych kłopotów. Mamy takie powiedzenie, że „AA jest gotowe oddać całą wiedzę i całe doświadczenie, jakie posiada - wszystko, z wyjątkiem samej nazwy AA." Rozumiemy przez to, że wszyscy bez ograniczeń mogą stosować nasze zasady. Nie chcemy z nich uczynić naszego wyłącznego monopolu, ale nazwę Anonimowi Alkoholicy zachowujemy dla siebie.

**Gwarancja Szósta: „Chociaż Konferencja pełni służbę na rzecz Wspólnoty Anonimowych Alkoholików, nigdy nie będzie nią rządziła, i tak jak Wspólnota, której służy, na zawsze pozostanie demokratyczna w duchu i działaniu. ”**

Członkowie wspólnoty AA, posiadają dużo więcej wolności i swobody, niż można sobie wyobrazić dzisiejszym świecie i trudno przyjąć, by kiedykolwiek zostały ograniczone. Ale to żadna cnota. Wiemy, że osobiście musimy dokonać wyboru między dostosowaniem się do Dwunastu Kroków i Dwunastu Tradycji AA lub stanąć w obliczu rozpadu i śmierci. Dotyczy to zarówno pojedynczych aowców, jak i całe grupy. Nie ma żadnych kar za niestosowanie się do zasad AA; żadnych narzuconych opłat czy składek - jedynie dobrowolne datki; żaden członek nie może być usunięty z AA - członkostwo jest zawsze wyborem jednostki; każda grupa AA prowadzi swoje wewnętrzne sprawy po swojemu - choć mamy prośbę, by powstrzymała się od działań, które mogą zaszkodzić AA jako całości; i na koniec stwierdzenie, dowolna grupa alkoholików zbierających się, aby osiągać trzeźwość, może nazwać się grupą AA, pod warunkiem, że jako grupa nie mają żadnego innego celu lub przynależności.

Ceniąc sobie ogromne swobody oczekujemy, że Konferencja zawsze powstrzyma się przed aktami władzy, które mogłyby ograniczyć wolność członków AA w obliczu Boga. Dlatego oczekujemy, że nasza Konferencja będzie zawsze próbować działać w duchu wzajemnego szacunku i miłości - jednego członka w stosunku do drugiego. To z kolei oznacza, że powinno panować wzajemne zaufanie; by żadne z działań nie podejmować się w gniewie, pośpiechu czy lekko-myślnie; że dołożymy starań by szanować i chronić mniejszości; że nie będą podejmowane żadne działania karne wobec poszczególnych osób; że, jeżeli to tylko możliwe, ważne działania podejmowane będą głosem zdecydowanej większości; i że nasza Konferencja będzie zawsze rozważnie baczyła, aby nie powstały tyranie, duże lub małe, czy to w większości czy mniejszości.



szedł i funkcjonuje do dzisiaj. Nauczyłem się, że każdy projekt wymaga stałego osobistego nadzorowania.

**Gwarancja Piąta: „Działania Konferencji nigdy nie mogą spowodować pociągnięcia jej członków do karnej odpowiedzialności lub wywołania publicznej polemiki.”**

Anonimowi Alkoholicy uznają, że nie ma potrzeby karania członków za postępowanie odbiegające od zasad AA. Żaden system kar nie jest potrzebny. Gdy nie udaje się postępować zgodnie z zasadami duchowymi, alkohol znów bierze w swoje władanie. To dużo większa kara niż uciekanie się do ataków personalnych i nagany. Dla tej samej przyczyny, nie możemy i nie powinniśmy nigdy wchodzić w spory publiczne, nawet w obronie własnej. Doświadczenie wykazało, że nie ma potrzeby kłócenia się z kimkolwiek, niezależnie od prowokacji. Nic nie może być bardziej niszczące dla naszej jedności i życzliwego obrazu, jakim cieszy się AA, jak publiczne „pranie brudów”. Szczególnie nie wolno ryzykować uraz i konfliktów, jakie pojawiają się przy karaniu w gniewie. Kilka dni temu byłem świadkiem awantury ulicznej. Przeciwnicy obrzucali się mnóstwem obelg, w gniewie padały słowa, których można się wstydzić. Podobnie było tuż przed wyborami. Po wysłuchaniu wzajemnych oskarżeń przywódców partyjnych straciłem ochotę do głosowania. Traciłem zaufanie do każdej ze stron, za to rosła niechęć do uczestników sporu. Na luksus utraty twarzy AA nie może sobie pozwolić, bo dla wielu znaczy to życie. Ale czasami zdarza się, że ktoś krytykuje AA. Jeśli krytyka jest uzasadniona, warto w prywatnym liście podziękować krytykom. Natomiast wobec bezzasadnych zarzutów najlepszą obroną jest zupełny brak obrony, w szczególności zupełna cisza na szczeblu publicznym. Nieraz BSK wysyła w naszym imieniu list informujący o działalności AA. Osobnym problemem jest publiczne pogwałcenie Tradycji AA, kiedy niektórzy członkowie próbują używać imienia AA dla własnych prywatnych celów. Ale nawet w tej sferze należy unikać agresywnych lub karzących działań. Prywatnie możemy poinformować gwałcących Tradycje, że jest to niedopuszczalne. Jednakże i wtedy winniśmy opierać się jedynie na nacisku opinii AA. Musimy mieć świadomość, że wewnętrzne niesnaski łatwo przyciągają nieproszoną publiczną uwagę. Słowo „strażnik” Tradycji AA jakim są nazywani członkowie Konferencji nie oznacza prawa czy obowiązku do podawania do sądu każdego, kto umyślnie narusza Tradycje. Wydaje się, że jest skuteczne przekazywanie zainteresowanym więcej faktów o naturze i celu naszej wspólnoty. W takich warunkach wkrótce przekonują się, że ich postęпки są niegodne i nierozsądne. Powszechna znajomość Tradycji może być najbardziej wiarygodnym środkiem zapobiegawczym i ochroną w przyszłości AA. Czasami ci, którzy łamią Tradycje, sądzą, że mają prawo przyjmować pieniądze z gmin na promocję działań AA, wbrew Tradycjom AA. To przykre. Albo powodowani względami religijnymi, materialnymi czy niechęcią do oficjalnych struktur podejmują próbę ulepszenia AA. To poważny problem, który grozi rozłamem. Trzeba stale przypominać o niestosowności takiego działania, wyjaśnić co oznacza dana Tradycja i jakie mamy w związku z tym doświadczenia.

Równocześnie warto zauważyć, że nie posiadamy żadnej doktryny, którą trzeba bronić. Nie mamy żadnego członkostwa, władzy, prestiżu, czy dumy, które trzeba zaspokoić. Nie mamy żadnej własności czy pieniędzy, wartych kłótni. To są

nie poprawki albo skreślenie którejkolwiek podstawowej Gwarancji wymagałoby pisemnej zgody trzech-czwartych wszystkich grup ujętych w spisie, które faktycznie głosowałyby nad każdą zgłoszoną propozycją, mając sześć miesięcy na gruntowne przemyślenie. Praktycznie jest to prawie niemożliwe.

Pamiętam, ile troski wyrażali nasi ówcześni Powiernicy, gdy w 1996 roku, w czasie VI Kongresu AA w Warszawie została przyjęta Karta Konferencji Służby Krajowej. Zostały tam wykorzystane teksty z Karty Konferencji Służb Światowych. Później, w 1998 roku idee zawarte w Artykule 12 świadomie znalazły się w Karcie Konferencji Regionu Warszawa. Duch wspólnoty przeniknął granice i dotarł do naszych służb. Okazało się, że Koncepcje są równie ważne dla służb AA, jak Tradycje dla AA jako całości. Dzisiaj nikt nie kwestionuje wartości Tradycji AA nie tylko w czasie Konferencji Regionu Warszawa, ale również na każdym mityngu. Ich duch zapanował w grupach AA. Podobną drogę przechodzą Koncepcje jako wskazówki pełne rozważli i duchowości. Tworzą praktyczny klimat harmonii, skuteczności; wyrażają mądrość, aby być przezornym na przyszłość bazując na naukach przeszłości. Artykuł 12 rozpoczyna się od ogólnego stwierdzenia: „We wszystkich swoich poczynaniach Konferencja kierować się będzie duchem Tradycji AA...”, składa się z 6 zaleceń, które nazywamy Gwarancjami. Tymi słowami zaczyna się również p. IV Karty Konferencji Regionu Warszawa. Są one szczególnie podniosłym zobowiązaniem. Przyjrzyjmy się nim.

**Gwarancja Pierwsza: „Konferencja nigdy nie stanie się ośrodkiem niebezpiecznego bogactwa lub władzy”**

Dopóki Region Warszawa będzie odmawiać przyjmowania dotacji z zewnątrz i utrzymywać datki od poszczególnych członków AA na skromnym poziomie, możemy mieć pewność, że Konferencja nie stanie się ośrodkiem bogactwa. Cel niesienia posłania AA stale wymaga odpowiednich funduszy. Raczej mało prawdopodobne jest to, że kiedykolwiek wpłaty z grup znacznie przewyższą kwoty potrzebne na zabezpieczenie uzasadnionych działań. Również grupy AA wykazują niechęć w tworzeniu niepotrzebnych struktur, obawiając się powstania kosztownej biurokracji. Dlatego wydaje się, że główną trudnością pozostanie skuteczne informowanie grup AA o faktycznych potrzebach finansowych, choćby takich jak utrzymanie Punktu Informacyjno-Kontaktowego wraz ze służbami dyżurnymi, zabezpieczenie funduszy dla delegatów czy spotkania z profesjonalistami.

Doświadczenia zebrane w Dwunastu Koncepcjach sugerują problemy z utrzymaniem władzy Konferencji na dostatecznym poziomie. Przed tym chroni nas rotacja, udział w głosowaniach i uważne postrzeganie zapisów w Karcie. Nikt nie może osiągnąć niebezpiecznej władzy ludzkiej. Słusznie powiedziano o naszych sługach: „Oni nami nie rządzą swoim mandatem; przewodzą nam swoim przykładem.” Jest jeszcze jeden rodzaj władzy, przed którą nie trzeba się bronić. To władza duchowa. Gdy Konferencja jednogłośnie przyjmuje jakąś decyzję mam wrażenie szczególnej podniosłości. Ktoś powiedział przy tym: „Bóg był z nami przy podejmowaniu tej decyzji” a ja się z nim zgadzam.

**Gwarancja Druga: „Podstawową zasadą finansową ma być zapewnienie wystarczających funduszy operacyjnych i rozsądnej rezerwy budżetowej.”**

Kiedy kilka lat temu zrodziła się idea powstania PIKu /Punkt Informacyjno-Kontaktowy/, następnym etapem było zgromadzenie niezbędnych funduszy. Ponad dwa lata zbieraliśmy niezbędne środki. Zadaniem kolejnego rzecznika

było praktyczne zrealizowanie zamierzeń. Dziś mamy świadomość, że utrzymanie naszego Punktu ma pierwszoplanowe znaczenie dla życia Regionu. W PIKU możemy organizować spotkania służb, warsztaty, a przede wszystkim działa służba informacyjna. W tę działalność wpisują się wszystkie intergrupy warszawskie. Wymaga to poświęcenia wolnego czasu. Robimy to chętnie, bo w ten sposób utrwalamy swoją trzeźwość. Przekładając czas służby na pieniądze, nasze ofiary dają ogromną sumę. Jednak, kiedy dochodzi do wydawania gotówki wielu z nas trochę się ociąga szczególnie, jeśli chodzi o datki na służby światowe: „nasza grupa, tak naprawdę wcale ich nie potrzebuje, nie psujemy AA pieniędzmi i służbami. Oddzielmy to, co materialne, od duchowego. To zapewni prostotę spraw. ” W ostatnich latach jeszcze trochę słuchaliśmy takich głosów, ale dzisiaj odzywają się coraz rzadziej. Znikają, kiedy potrzeba AA jest oczywista. Oczywiście niezbędne były właściwe informacje i rozpropagowanie idei. Wtedy oczekiwane wpłaty przychodzą. Ofiarodawcy rzadko widzą, co zostało zrobione. Mają jednakże pewność, że pomoc uzyskają tysiące alkoholików i ich rodziny.

Z ideą Funduszu Rezerwowego spotykaliśmy się już w grupach AA, gdy skarbnik był zobowiązany do odprowadzenia nadmiaru zgromadzonych funduszy do intergrupy, Regionu czy BSK. W ten sposób zabezpieczaliśmy się przed pokusą innego rozdysponowania pieniędzy. Identyfikujemy postępowanie w pracach Regionu Warszawa. Region świadomie przekazuje część swoich środków do BSK na utrzymanie służb krajowych i biura. Pozostałe pieniądze wydaje zgodnie z zakładanym budżetem.

Następną kwestią tej Gwarancji jest pytanie, czy AA jako całość powinno zdecydować się na filantropię w stosunku do nowych i ich sponsorów sprzedając książki po kosztach produkcji lub jeszcze taniej? Jak dotąd obowiązuje przekonanie, że filantropia finansowa wobec jednostek nie powinna być zadaniem grup AA lub AA jako całości. Sponsor może dać swojemu podopiecznemu komplet ubrań, może załatwić mu pracę, albo podarować książkę AA. Coś takiego często się zdarza, i świetnie, że tak jest. Ale filantropia jest obowiązkiem sponsora a nie samej grupy AA. Wpływy ze sprzedaży książek są podstawą ciągłej wypłacalności naszych służb. Równocześnie trzeba podkreślić, że Fundusz Rezerwowy będący gwarancją wypłacalności nie jest własnością prywatnych inwestorów - jest w całości posiadany przez samo AA.

**Gwarancja Trzecia:** „*Żaden z członków Konferencji nie może znaleźć się w pozycji nieuzasadnionej władzy nad innymi.* ”

„Prawo Udziału”/ z IV Koncepcji/, które podkreśla, że nasi zaufani słudzy, zarówno jako jednostki jak i grupy powinni posiadać prawo głosu proporcjonalne do ponoszonej odpowiedzialności jest na tyle ważne, że uczyniono z niego treść tej Gwarancji. W ten sposób mamy pewność, że sama Konferencja nigdy nie będzie mogła unieważnić lub wnieść poprawek do tego prawa. „Prawo Udziału” jest praktycznym sposobem kontrolowania wszelkich przyszłych tendencji do uzyskania nieuzasadnionej władzy w jakiegokolwiek postaci. Ten zdrowy stan rzeczy jest oczywiście dalej wzmacniany przez pojęcia „Apelacja i Petycja”. Dla mnie ta Gwarancja kojarzy się z pewnym incydentem sprzed lat. Na spotkaniu zespołu organizacyjnego omawialiśmy kolejny punkt założonego planu, gdy pojawił się przyjaciel pełniący funkcję ówczesnego rzecznika Regionu. Zażądał abyśmy przerwali dyskusję i natychmiast rozpoczęli

przygotowania do Konferencji. Kolega, przewodniczący zespołu, lekko ściętnym głosem wyjaśnił, że za chwilę zajmiemy się tym punktem a teraz prosimy, aby nie przeszkadzać nam swoimi propozycjami. Zapadła cisza a za chwilę wznowiliśmy założoną dyskusję, czemu przysłuchiwał się rzecznik. Już pod koniec dyskusji rzecznik ponownie poprosił o głos i przeprosił uczestników zespołu za próbę zakłócenia obrad i narzucanie swej woli. To był moment prawdy. Wspólne sumienie zespołu obroniło się przed autorytatywną władzą, ale tym, co nam najbardziej zaimponowało, to postawa rzecznika. Zrobić błąd łatwo, ale przyznać się i przyjąć właściwą postawę daleko trudniej. Nie dziwię się, że Artykuł 12 Karty Konferencji zaczęto nazywać „Kartą Praw Służb AA. ” Jest tak, ponieważ w Gwarancjach zobaczyliśmy wyraz głębokiego i pełnego miłości szacunku dla duchowych postaw przyjaciół.

**Gwarancja Czwarta:** „*Wszystkie ważne decyzje mają być podejmowane w drodze dyskusji i głosowania, i jeśli to tylko możliwe, głosem większości.* ”

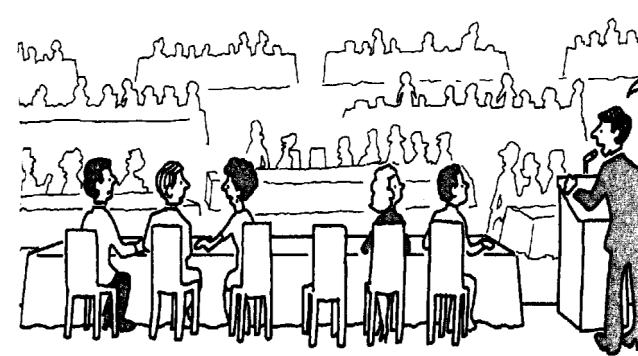
Nie potrafię sobie wyobrazić, aby ktoś mógł jednocześnie maszerować w dwóch różnych kierunkach a z takim problemem musi sobie czasami poradzić Konferencja, kiedy jej członkowie przedstawiają przeciwstawne propozycje. Tu ujawnia się przydatność naszych zespołów regionalnych. Zanim propozycja dotrze do Konferencji ma szansę być dokładnie wysłuchana. Wraz z innymi członkami zespołu projektodawca wyjaśni, na ile wpisuje się ona w cele Regionu, czy czasami nie jest li tylko ambicją działania albo też, czy nie prowadzi do osłabienia Regionu, choćby przez promowanie innych ośrodków działających niezależnie od naszych służb. Szeroka dyskusja potrafi ujawnić wszelkie zalety i wady propozycji. Jeśli zespół uzgodni swoją opinię to przedstawia ją Radzie Regionu. Wtedy jest duże prawdopodobieństwo skierowania go do realizacji. Był taki czas, gdy mówiliśmy, że na zespołach się nie głosuje, oczekując od siebie jednomyślności. Ale później nowi, którzy nie odbyli stażu przygotowawczego w zespołach, zupełnie bezwiednie wprowadzili głosowanie większościowe. Jakby została zapomniana troska, aby nikt nie czuł się przegrany, osamotniony albo odrzucony. Podstawowe zasady AA przypominają, aby swojej aktywności nie kierować przeciw komukolwiek. Czasy, gdy jeździła grupa powodując przegłosowanie wygodnej dla siebie decyzji już odeszły w zapomnienie. Ta Gwarancja, z jednej strony tworzy zabezpieczenie przeciw często pochopnej i despotycznej władzy zwykłej większości, a z drugiej strony dopuszcza doświadczenie i częstą mądrość mniejszości, obojętnie jak nielicznej. Ciekawie wyglądało to na Konferencji, badając w Zielonej Górze, kiedy prowadzący głosowania kolejno wzywał oponentów do przedstawienia swojej racji. Byłem wśród nich, ale nie potrafiłem wyłożyć swoich poglądów. Ponadto Gwarancja przypomina, że wszystkie ważne sprawy, jeżeli tylko pozwala na to czas, zostaną obszernie omówione, i że rozmowy będą trwały tak długo, aż naprawdę zdecydowana większość będzie mogła poprzeć każdą doniosłą decyzję, jaka ma być podjęta przez Konferencję. Wyraża faktycznie zgodę i zaufanie, jakich zwykła większość nigdy by nie dała. Delegaci opozycji, są dużo bardziej zadowoleni, ponieważ ich racje zostały w pełni i uczciwie wysłuchane. Czasami mniejszość z uporem próbuje wykorzystać zasadę zdecydowanej większości do blokowania ewidentnie potrzebnego działania. Z tym spotkałem się jeszcze na Staszica, kiedy kolega przez kilka spotkań blokował postanowienie o budżecie. Później nie przyszedł a budżet prze-

- ◆ Nie odważyłbym się prezentować z zaskoczenia jakiegoś wniosku, z obawy przed nie zrozumieniem Jeżeli mam inne zdanie, niż większość, to mówię o tym głośno. Staram się nie wstrzymywać od głosu, chyba że nie mam zdania.
  - ◆ Powiniennem zażądać aby zostało zapisane moje veto. A na razie muszę postępować zgodnie z ustaleniami choć według mojej najlepszej wiedzy i woli moje widzenie sprawy jest lepsze, bezpieczniejsze dla AA, czy to w mojej grupie, czy w AA, jako całości.
  - ◆ To wręcz moim obowiązkiem jest wyartykułowanie mojego zdania i możliwe najlepsze uzasadnienie go.
  - ◆ Mam prawo do zdania odrębnego i tylko czas jest weryfikatorem. W pracach „na bieżąco” respektuję sumienie grupy i jemu się poddaję - chociaż zachowuję zdanie odrębne
  - ◆ Według zapisów Koncepcji 5 głosowania w AA powinny się odbywać większością 2/3 głosów. Jednak wydaje mi się, że tu chodzi o maksymalne zbliżenie się do wypracowanego wspólnie zdania, a nie zostawianie mocno „skontrowanej” mniejszości. Ta jednomyślność to cel, w którym głosujemy, ale wychodzimy z Sali z poczuciem jedności z innymi, a nie z gniewem i urazą w sercu.
  - ◆ To zdecydowana większość, gdzie może nie wszyscy są wyraźnie „za”, ale nie ma osób wyraźnie i mocno na „nie” Prawo apelacji istnieje na każdym poziomie, lecz nie zawsze jest świadomość tego prawa. Wiele osób boi się głośno mówić o swoich racjach i pomysłach. Boją się krytyki i odrzucenia.
  - ◆ Prawo apelacji pozwala powrócić do tematu później, gdy emocje opadną. Na każdym poziomie służby mam prawo poprosić o dyskusję, nawet jeśli dane decyzje zostały już podjęte przez sumienie grupy. Zawsze mogę wyrazić swą wątpliwość.
  - ◆ Słyszałem o prawie apelacji lecz się z nim nie spotkałem.
  - ◆ Prawo wygłaszania opinii odrębnych. Tak powinno być, ale w praktyce dominuje tyrania niedoinformowanej większości.
  - ◆ To ignorowanie głosu mniejszości. Powinno się zachęcać do poznawania nie tylko Kroków i Tradycji, ale też Koncepcji.
  - ◆ Czasami głos mniejszości „otwiera mi oczy” na to, czego do tej pory nie byłem w stanie zobaczyć. Najlepszą drogą jest informacja. Oraz stosowanie właściwych standardów dyskusji
  - ◆ Koncepcja V mówi sporo o mojej osobistej odpowiedzialności w służbie – by zagłosować muszę jak najlepiej zapoznać się z problemem. Nie forsować swojej racji.
- To narzucanie swoich „racji” bez wnikliwego rozpatrzenia zdania odrębnego, czyli to kierowanie się ambicjami, a nie dobrem wspólnoty. Główna obrona – Tradycja V.

	<h1>Koncepcja Piąta</h1>	<h1>5</h1>
	Warsztat 200.. r	

***Na wszystkich szczeblach światowej struktury, powinno panować „Prawo Apelacji”, gwarantujące to, że wysłuchany zostanie głos mniejszości, a petycje o zadośćuczynienie osobistym krzywdom zostaną wnikliwie rozważone***

Kilka słów do uczestników warsztatów:



Drodzy Przyjaciele!!!

Wspólnota nasza staje dzisiaj przed nowym wyzwaniem. Przed laty wiele zrozumienia przyniosły nam warsztaty Tradycji AA. Mówiliśmy wtedy, w jakich warunkach najskuteczniej możemy

trzeźwieć. Dzieliłiśmy się swymi doświadczeniami opowiadając co nam pomaga, a co przeszkadza. Dowiedzieliśmy się też, że szczerze zaangażowanie we wspólnotowe służby często w istotny sposób pomaga w procesie zdrowienia. Dzisiaj stajemy przed kolejnym zadaniem. Chodzi o to aby zacząć formułować doświadczenia z przebiegu służb. Jak dotąd nie mamy własnych zapisów.

Mamy nadzieję, że odpowiedzi na przedstawione pytania przybliżą uczestnikom tematykę zasad odbywania służb. Zostaną one wykorzystane do przygotowania kolejnej edycji materiałów warsztatowych.

W ten sposób prześlemy nasze doświadczenia innym alkoholikom.

**Nasze doświadczenia przekazujemy dalej**

## KILKA MYŚLI Z NASZEJ LITERATURY

\* Tragedią naszego życia jest to, jak głęboko musimy cierpieć, nim nauczymy się prostych prawd, według których należy żyć.

*"Anonimowi Alkoholicy wkraczają w dojrzałość" str.331*

### ZASADY SŁUŻBY ANONIMOWYCH ALKOHOLIKÓW

- ◆ Każda grupa AA ma jeden główny cel: nieść posłanie alkoholikowi, który wciąż jeszcze cierpi.
- ◆ Każda grupa powinna być samowystarczalna.
- ◆ Działalność we wspólnocie powinna na zawsze pozostać honorowa.
- ◆ Anonimowi Alkoholicy nie powinni nigdy stać się organizacją; dopuszcza się jednak tworzenie służb i komisji bezpośrednio odpowiedzialnych wobec tych, którym służą.
- ◆ Nasi przewodnicy są tylko zaufanymi sługami; oni nami nie rządzą.
- ◆ Staramy się nieść posłanie innym alkoholikom i stosować te zasady we wszystkich naszych poczynaniach.

*"Anonimowi Alkoholicy wkraczają w dojrzałość" str.179*

\* AA to coś więcej niż tylko zbiór zasad - to wspólnota alkoholików w działaniu.

*JTWB str 13*

\*...będziemy współpracować lecz nigdy nie rywalizować.

*"Anonimowi Alkoholicy wkraczają w dojrzałość" str.138*

\* Służbą AA jest wszystko to, co w dozwolony sposób pomaga nam dotrzeć do naszych cierpiących braci i siostr.

...służba obejmuje organizację miejsc mityngów, współpracę ze szpitalami, tworzenie biur Intergup, przygotowanie broszur i książek. Służby mogą wymagać komisji, delegatów, powierników oraz Konferencji. Obejmują niewielkie dobrowolne ofiary pieniężne, aby grupa, region oraz AA jako całość mogły funkcjonować. Obejmują całą gamę przedsięwzięć poczynając od filiżanki kawy aż do Centrali Służb Ogólnych AA zajmującej się naszą działalnością w skali krajowej oraz międzynarodowej. Suma tych wszystkich służb stanowi Trzeci Legat AA.

*"Anonimowi Alkoholicy wkraczają w dojrzałość" str.181*

---

*Pytasz mnie, po co nadal biorę udział w służbach? - odpowiedź prosta.  
Po pierwsze - pamiętam smak cierpienia, po drugie - polubiłem trzeźwe życie*

*anonim*

## PYTANIA DOTYCZĄCE PIĄTEJ KONCEPCJI

1. Czy opinia mniejszości winna zawsze być wysłuchana przez Konferencję Krajową? Regionalną? Intergrupę? Rodzimą grupę?
2. Czy jest celowe przedyskutowanie wraz z innymi problemu na zespole regionalnym? Czy może lepiej przedstawiać propozycje nieoczekiwanie?
3. Czy jeżeli większość mojej grupy ma inne zdanie na dany temat niż ja, to czy powinienem wstrzymać się od głosu i zaakceptować zdanie większości? Uzasadnij dlaczego?
4. Co to jest zasadnicza jednomyślność?
5. Co rozumiem przez „Prawo apelacji”. Czy stosuje się je na wszystkich poziomach służby?
6. Co oznacza tyrania większości?
7. Jaka jest główna obrona AA przed niedoinformowaną, pochopną, rozszaloną większością?

### WYPOWIEDZI UCZESTNIKÓW POPRZEDNICH WARSZTATÓW

- ◆ -Ważne jest, aby nikt nie czuł się odrzucony. Liczy się szacunek dla innych. Po to zostały utworzone zespoły regionalne, aby każdy mógł do nich dotrzeć ze swoją propozycją, szukać dla niej poparcia.
- ◆ Wysłuchanie opinii zespołu przez Konferencję jest dobre
- ◆ Na grupie, w czasie dyskusji, powinno się dać wypowiedzieć każdemu, kto chce zabrać głos w temacie. Zdanie mniejszości daje inne spojrzenie, inną perspektywę...
- ◆ To tradycyjna zasada, która już działa w AA, często bez wiedzy, iż jest to określone 5 Koncepcją.
- ◆ Tak. dążymy do uzyskania maksymalnie możliwej jedności w podejmowaniu decyzji. A jeżeli ONI, choć na ten moment w mniejszości, mają RACJĘ?
- ◆ Prawo apelacji wydaje się to być ideałem, w praktyce bywa różnie.
- ◆ AA zawsze było i jest otwarte na dyskusję. Nim przedstawię swoją opinię na Intergrupie, to wcześniej staram się o opinię przyjaciół AA. Udaje mi się w ten sposób znaleźć osobę popierającą mój wniosek. Przedyskutowanie zawsze jest celowe. W trakcie dyskusji pojawiają się wątki, jakich wcześniej nie brało się w ogóle pod uwagę. Czas jest najcenniejszym darem otrzymanym od Stwórcy – należy go szanować i szanować czas innych osób, poprzez przygotowanie jakiegoś wniosku na zespole, zanim zgłosi się go w Intergrupie czy Regionie. Nie chodzi tu o to, by przegłosować jakąś ideę, ale żebyśmy chcieli RAZEM w niej uczestniczyć.